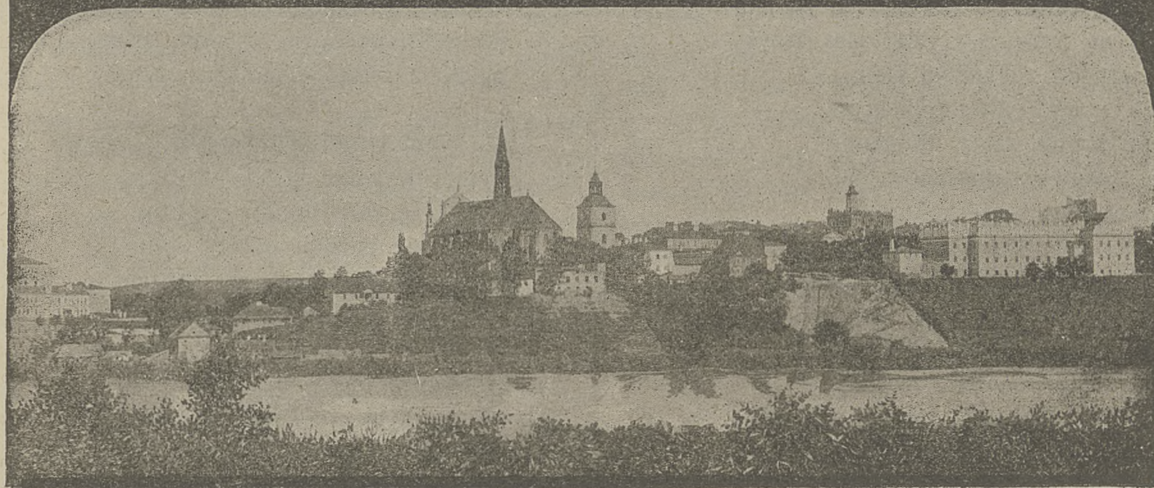
Nr. 21. Tarnobrzeg, dnia 15 września 1902. Rocznik II.

Adres Redakcyi i Administr.: **GŁOS ZIEMI SANDOMIERSKIEJ**, Tarnobrzeg.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

PRENUMERATA wynosi w całej Austryi: rocznie 4 Kor., półrocznie 2 Kor., kwartalnie 1 Kor. W Niemczech: rocznie 6 Mrk., półrocznie 3 Mrk., kwartalnie 1 Mrk. 50. W innych krajach: rocznie 6 Frk., półrocznie 3 Frk., kwartalnie 1 Frk. 50. — **OGŁOSZENIA** przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drukiem petitowym po 20 hal. za pierwszy raz, po 15 hal. za następne razy. **NADESŁANE**: od miejsca wiersza petit. po 30 hal. za każdy raz.

GŁOS · ZIEMI · SANDOMIERSKIEJ



SANDOMIERZ.

DWUTYGODNIK

poświęcony sprawom gospodarczym, politycznym, społecznym i narodowym.

Opuszcza prasę dnia 1 i 15 każdego miesiąca.

Walne Zgromadzenie

parafialnej Spółkowej Kasy oszczędności i pożyczek w Tarnobrzegu.

Walne Zgromadzenie odbyło się dnia 24 sierpnia b. r. w sali Czytelni mieszczańskiej.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, złożył Zarząd sprawozdanie kasowe za rok 1901. Walne Zgromadzenie uchwaliło Zarządowi absolutoryum. Następnie wybrano do Zarządu ponownie dwóch członków pp. Piotra Jałę z Mokrzyszowa i W Wiącka. Do Rady nadzorczej wybrano p. Władysława Moczydłowskiego, sekretarza sądu — przewodniczącym i p. Aleksandra Brodkiewicza.

Uchwalono przyjąć patronat Wydziału krajowego.

Kasa rozwija się z każdym rokiem, z końcem roku 1901 liczyła 1233 członków. (Zwracamy uwagę na bilans Kasy za r. 1901, zamieszczony na ostatniej stronicy niniejszego Nru. Przyp. Red.).

Do Kasy złożyli oszczędności:

30 gospodarzy	16.513	kor.
34 rzemieślników	6.996	„
33 urzędników	13 750	„
12 właścicieli posiadłości . .	9.460	„
18 stowarzyszeń	3.216	„
56 służących (dziewcząt) . .	3.844	kor.
25 służących (mężczyzn) . .	4.192	„

Pożyczki zaś zaciągano:

na grunt	35.170	„
na budynki	21.250	„
na spłatę możliwych długów .	15.640	„
na spłaty rodzeństwa . . .	9 020	„
na siano	720	„
na leczenie	1.240	„
na handel	2.700	„
na krowy	1.500	„
na konie	1.800	„
na świnie	840	„
na przemysł	900	„
na sprzęty	590	„

Korzyści z Kasy są wielkie, bo każdy z członków otrzymuje pożyczkę bez kolendy i kosztów, nie potrzebuje się kłaniać ani czapkować; da na stempel i bierze całą kwotę, jaką sobie życzy i jaką mu Zarząd przyzna a spłaca ją, w jakich chce ratach.

W każdej parafii powinna być taka spółkowa Kasa. Wydział krajowy ułatwia wszystko, zakupuje książki, kasy ogniotrwałe na zawiązanie takiej kasy i daje pożyczkę bezprocentową. A więc dalej do samopomocy i obrony!

Jan Machowiak.

Cmentarz w Sandomierzu.

Legenda.

Do ziemi słońca, do ziemi Włochów,
Gdzie rośnie laur i kwitnie ryż,
Z rozwalin Romy, z pogańskich prochów,
Wzniósł się najwyższy Chrystusa krzyż —
Idą pielgrzymi z dalekiej ziemi,
A skoro w święty wstąpili gród,
Długiemi brody, szaty długiemi,
Dziwią ciekawy Rzymianów lud.
I otoczeni narodu ściskiem —
Do Watykanu dochodzą bron,
Który się wznosi ponad mrowiskiem
Domów wysoko, jak Boży tron.
Furtyan pyta: „Z dala posłowie?“
Usty mu płynie latyński miód.
— „Idziemy z kraju“, starszy odpowie,
„Gdzie się rozsiedlił Sarmatów ród“
— „Witamy posłów ludu onego
„Który, acz zimny zamieszkał ląd,
„Gorąco kocha Chrystusa swego,
„Słuszną po świecie sławę ma ztąd“.
Poselnik prawi: „Ku Bożej chwale
„Kościół buduje Zygmunt, nasz Pan,
„I stoją ściany na stromej skale,
„Krzyż odkupienia połyska z ścian.
„Kościół opatrzon pańską szczodrotą,
„Trójcą swych wieżyc dosięga chmur,
„Ołtarze cudną świecą robotą.
„Jest kazalnica i złoty chór,
„I cały kościół kuty z kamienia,
„Ładnie opasan parkanem drzew —
„I dotąd niema swego święcenia,
„Ani kapłański ozwie się śpiew“.

„Więc gwoli króla my do Papieża
„Idziem i prośbę podnosim wraz —
„O dar relikwii, i drzazgę krzyża,
„Na którym konał Zbawiciel nasz
„Boć wiara uczy: Relikwii szczątkiem
„Otrzyma kościół święcenia chrzest;
„Bóg jest świętości wszelkiej początkiem,
„W który dom wejdzie, wiecznie w nim jest“.

Odźwierny pojął wysłańców sprawę,
Izbę spoczynku wskazuje im,
Sam do Papieża. Posły ciekawe
„Co będzie“? gwarzą językiem swym.
Wszakże nie długo furtyan bawi
Do poselników powraca sam
I rzecze: „Papież was błogosławi;
„Przez usta moje wskazuje Wam;
„Idźcie do kraju do Sandomierza;
„Z cmentarza, ziemi przynieście kosz“.
Posłuszne posły woli Papieża
Idą, w skarbonę złożywszy grosz.
Alić zaledwie lato upłynie,
Wtórym zawodem do Romy świętej
Wchodzą posłowie, a niosą skrzynię
Ziemi, z onego cmentarza wziętej.

W hymn ponieszporny grały organy;
Papież wysoko na swej stolicy,
Dokoła naród tłumnie zebrany,
W tłumie narodu polscy pątnicy:
Wedle rozkazu, gdy się zbliżyli
Przed złoty Ojca Świętego tron,
Papież przemówił: „Słuchajcie, mili
„Posłowie onych dalekich stron!
„A co wypowiem, królowi nieście:
„Mnogie relikwie ma w kraju swym;
„Jest w Sandomierzu, w tem starem mieście,
„Cmentarz: relikwią — ziemia jest w nim!“
Podjął garść ziemi. Ziemia ściśnięta
Dłonią Papieża, pociekła krwią,
„Patrzcie! męczeńska krew to jest święta!
„Waszą relikwią zowijcie ją!“

Adam Gorczyński.

Opłaty kahalne od mięsa.

Gminy wyznaniowe żydowskie otrzymują od rządu pozwolenie do pobierania dochodów na cele wyznaniowe, w drodze opłat od rzezi bydła i w drodze dodatków do podatku konsumcyjnego od mięsa. Ustawy pozwalają wprawdzie na opłaty tylko od mięsa koszernego, kupowanego wyłącznie przez żydów, ale w praktyce wygląda to inaczej.

W małych miasteczkach bowiem rzeźnikami są przeważnie sami żydzi, a mają obowiązek nałożony przez kahały, aby każda sztuka, jaka się bije na rzeź, była uważana za koszerną, aby do każdej sztuki bydła był używany koszernik, czyli schechter. Schechter taki ma ocenić, czyli bydle jest koszerne, czy trefne; jest on taki sam rzeźnik, jak inni, a mimo to starostwo nie żąda od nich karty przemysłowej, ani podatku.

Ponieważ do każdej sztuki zarżniętego bydła używa się schechtera, więc od każdej sztuki musi się opłacić opłatę dla kahału, a to nawet wtenczas, gdy mięso okaże się trefne, i chociaż żydzi zabierają przodki, a resztę sprzedaje się ludności chrześcijańskiej.

Otóż ludność chrześcijańska kupuje tylko to mięso, od którego opłacono opłaty na kahał, chociaż chrześcijanie nie są obowiązani płacić podatków na kahał. Bo

nawet wówczas, gdy mięso uznane jest za trefne, z którego nie wolno żydom kupować, pobiera kahał opłaty, a naprzód pobranych nie zwraca.

Wyrobiło się więc nadużycie na szkodę ludności chrześcijańskiej a na korzyść żydów wbrew ustawom, które chociaż dozwalają na te opłaty, równocześnie tylko jako wyjątkowe każą je uważać i ograniczać zwłaszcza, że inne wyznania tego sposobu opłat i dochodów nie używają.

Ztąd pochodzi, że wobec opłat konsumcyjnych rządowych, gminnych i kahalnych od mięsa, mięso na małych miasteczkach jest za drogie i za liche; uboższa ludność nie może go dostać, chociaż w okolicy wiele bydła i tanie, że ani rząd, ani gminy nie mogą mieć odpowiednich dochodów z rzeźni bydła, bo dochody te spadają wskutek zmniejszonej konsumcyi wobec wysokich opłat kahalnych.

Narzekają na to nietylko chrześcijanie, ale także ubożsi żydzi, czego dowodem wybuchające od czasu do czasu nieporozumienia z szechterami.

Przeciw temu nadużyciu mogłyby występować przedewszystkiem zwierzchności gminne, bo to ich obowiązkiem tak w interesie pojedynczych mieszkańców, jakoteż dochodów gminnych z dodatków od mięsa, lecz zwierzchności gminne nie mają na tyle odwagi, bo albo są żydowskie, albo pod wpływem żydowskim zostają i od żydów są zawisłe, chociaż mimo to niejeden burmistrz udaje wielką figurę z wielkiem znaczeniem.

Najskuteczniej byłoby, żeby na pobór takich opłat rząd nie pozwalał; owszem żeby zabraniał poboru opłat tak od mięsa, jak od innych koniecznych środków żywności, dostarczanych na mocy przemysłu a potrzeby gmin wyznaniowych żydowskich, żeby były pokrywane przez rozkład bezpośredni podatku od każdej rodziny żydowskiej, lub według dodatków od podatków przez żydów opłacanych, podobnie jak gminy katolickie opłacają dodatki na swoje potrzeby.

Katoliccy mieszkańcy Tarnobrzega wnosili w tej sprawie w r. 1900 petycyę do Sejmu, zaś poseł Krempa wnosił interpelacyę w Radzie Państwa. Skutkiem interpelacyi w Radzie Państwa, starostwo prowadziło dochodzenia. Przy tem wyjaśnił przełożony kahału, że kahał pobiera opłaty tylko od bydła zarżniętego dla żydów, zaś schechterzy i rzeźnicy zeznali, że kahał pobiera od każdej sztuki bydła nawet trefnego. Na tem sprawa stanęła. Co się dalej stało nie wiadomo, lecz nadużycie kahału trwa dalej.

Podnosimy tę sprawę publicznie, żeby starostwo lub namiestnictwo zechciało wydać skuteczny zakaz tego nadużycia i żeby ten zakaz był publicznie znany, a nie chowano tej sprawy w aktach bez załatwienia.

Należy o tem zawiadomić zwierzchności gminne i nakazać im, aby pilnowały uchylenia tego nadużycia, należy polecić żandarmeryi, aby sprawę tę kontrolowała.

Przecież takiej ochrony ludności można od starostwa i żandarmeryi żądać i spodziewać się, bo od czegóż ostatecznie będą te władze?

Zwracamy uwagę, że Sejm nawet nie wziął tej sprawy pod rozwagę, tylko nie wiedzieć dlaczego; czy dlatego, że nie uważał jej za ważną, czy też, że jej nie rozumie; lub że się żydów boją. Gminy winny nie lenić się, lecz aż do skutku petycye wnosić.

I to dziwne, że księża i urzędnicy opłaty na kahał dobrowolnie składają, a nie zajmią się uchyleniem tego nadużycia; a przecież tak księża, jak i urzędnicy mają zwłaszcza na małych miasteczkach za duże na to znaczenie i władzę, a księża za duży wpływ u rządu, na którego wdzięczność, choćby za pomoc przy wyborach, zawsze śmiało liczyć mogą.

KOLCZYKI.

Moi kochani ludzie, przyznacie mi, że wszyscy zwyczajni ludzie śmiertelnicy noszą buty na nogach po to, aby nóg nie zaziębić lub nie pokaleczyć; noszą suknie, futra, kożuchy i sukmany, aby się uchronić od deszczu, wiatru lub zimna; noszą czapki, kapelusze lub chustki, aby głowę ochronić; noszą rękawice, szale, parasole, laski, okulary, zegarki, które to rzeczy są potrzebne człowiekowi; ale żeby kolczyki w uszach były potrzebne, żeby grzały lub chroniły od mrozu, tego nikt nie potwierdzi a przecież połowa kobiet nosi kolczyki. Dlaczego, to już nikt, nawet one same, o tem nie umieją powiedzieć.

Początki kolczyków pochodzą od dzikich Indyanek, które noszą kółka u nosa; później żydówki zaczęły nosić w uszach a nareszcie i nasze panie.

Początek był trudny, bo nie znano sposobu noszenia, jak dzisiaj; więc kolczyki wieszali za całe ucho.

Lecz zdarzało się, że spadały i ginęły; więc wymyślono, żeby przebijać uszy i wkładać kolczyki do ucha, z czego nie jedna pani zachorowała. Taki to zwyczaj małpowania, jak jedna zacznie, to wszystkie tak robią Aby bólów uniknąć, wyrabiali już małym dzieciom dziurki w uszach. Co się to maleństwo nacierpiało, napłakało i nachorowało, to Bóg raczy wiedzieć. Jedne umierały, inne wrzody obsypywały i t. p. to było szczęśliwe, co się chłopcem urodziło, bo go już matka nie kłóła.

Jedna pani nosiła kolczyki od dziecka a żyła 80 lat; kolczyki miała z brylantami wartości tysiąc koron; gdy zmarła, to z kolczykami ją pochowano, bo tak kazała

Gdyby te tysiąc koron dała na procent 6 od sta, to by urosło procentu przez 80 lat aż 4.800 koron; słyszycie? cztery tysiące ośmset kor. A toż

to wiano dla dwóch córek by było, a ona to nosiła i do grobu wzięła; będzie z niej dziwo na Sądzie Ostatecznym.

Nie pisałbym o tem długo, ale o zgrozo moda ta jest, jak i inne, zaraźliwą, bo z miasta przechodzi na wsie okoliczne. Kolczyki noszą już wszystkie służące; mają je teraz i wiejskie dziewuchy w wioskach Dzikowie, Machowie i Miechocinie; poprzebijały sobie uszy szydełkami, wychorowały na uszy i głowę po kilka miesięcy i pozakładały sobie kolczyki i kółka. Dziewuchy! A gdzież wy macie zdrowy rozum! Nie dziwota paniom, ale Wy?

Pamiętajcie chłopaki, żebyście się nie żenili z takiemi dziewkami, co mają kolczyki w uszach, wyśmiewajcie się z nich zawsze; ja bo z taką, co ma kolczyki w uszach, nigdybym się nie ożenił, choćby miała pieniędzy krzywe sito.

Bieda coraz większa a nasze dziewki pokupowały sobie po 10 kor. kolczyki i chwalą się nimi. A nie lepiej to kupić prosię za te pieniądze lub dać do Kasy oszczędności, gdzie taki ogromny procent dają, bo aż 12 gr. od reńskiego. Oj bieda, bieda, że matki wychowują tak córki. Przecież wiedzą, że panowie się z niemi nie ożenią, a my także się zmówimy, aby z niemi się nie żenić. *Kawaler.*

Z Koła włościańskiego tarnobrzeskiej Rady powiatowej.

10.

Na posiedzeniu z dnia 21 grudnia 1899 r.:

1. Zbadano budżet i zatwierdzono.

2. Uchwalono żądać podniesienia pensyi stróżowi Rady powiatowej.

3. Żądać funduszu na subwencye dla hodowców buhai.

11.

Na posiedzeniu z dnia 17 stycznia 1900 r. uchwalono:

1. Wnieść petycyę do Sejmu o zniesienie myt krajowych.

2. Założyć biuro pracy przy Radzie powiatowej, celem ochronienia wychodźców za zarobkiem od wyzyskiwania przez faktorów i celem udzielenia im pomocy potrzebnej za granicą.

3. Przedstawić Radzie naczelnej Stronnictwa ludowego na delegatów tych samych co i w uchwale z dn. 14/6 1899.

4. Zgodzić się na układy ze zwolennikami X. Stojałowskiego, celem połączenia stronnictw, lecz na warunkach deklaracyi tarnobrzeskiej z dnia 9 marca 1899 r. Ściślejszy komitet, złożony z Dra Surowieckiego, Wiącka i Frankiewicza, ma bliżej sprawę tę zbadać i przeprowadzić.

5. Wnieść petycyę o zniesienie sznurów i drutów szabasowych nad drogami publicznemi.

6. Odczytano sprawozdania i referaty członków.

12.

Na posiedzeniu z dnia 5 stycznia 1901 r. uchwalono:

1. Żądać, aby każda gmina w powiecie każdego roku była zlustrowana.

2. Starać się o założenie wzorowego gospodarstwa rolnego.

3. Drzewka około dróg posadzić, przy współudziale uczniów szkolnych.

4. Starać się o stałą szkołę koszykarską w Wielowsi.

5. Wnieść petycyę do Rady państwa o subwencyę na drogę Wrzawy-Czekaj.

6. Prowadzić budowę drogi od Radomyśla do Chwałowic a nie do Żabna.

13.

Na posiedzeniu z dnia 29 marca 1901 r. uchwalono:

1. Wnieść petycyę o przyspieszenie budowy portu w Nadbrzeziu.

2. Aby kanał wodny przechodził przez nasz powiat.

3. Starać się o wciągnienie kęp rządowych prywatnych do katastru, ze względu na dodatki gminne i powiatowe

4. Aby przedstawić gminom interesowanym możność wniesienia petycyi o zmianę ustawy rybackiej.

5. Żądać połączenia obszarów dworskich z gminami.

6. Zaprowadzić przymusowe asekuracye od ognia.

7. Aby zniżono stały stempel do kontraktów o grunt i do podań hipotecznych.

8. Żądać zaprowadzenia monopolu wódki — a zmniejszenia cła od herbaty.

9. Żądać cła wywozowego na drzewo — i to tak, że nie obrobione ma być stosunkowo wyższem cłem obłożone, a to dla zarobku w kraju.

10. Żądać upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie.

11. Popierać Bank parcelacyjny we Lwowie znacznymi funduszami.

12. Żądać przyznania rezerwistom odszkodowania.

13. Żadać krajowych przewozów na Sanie.

14. Żądać pociągnięcia do konkurencyi kościelnej posiadaczy wszystkich gruntów w parafii, bez względu na wyznanie, bo przy tworzeniu parafii obciążono wszystkie grunta ciężarem utrzymania parafii.

15. Starać się o pozwolenie na przechodzenie wierzchem wałów.

Jak się w gminach dzieje?

Jak się u nas po gminach dzieje, jaka jest gospodarka gminna, wykażę to w dwóch punktach, mianowicie odmaluję krótko drogi i pastwiska gminne.

Zacznijmy od dróg, jakie one są? powiem, Boże ratuj i uchroń od jakiego nieszczęścia na nich. Główna przez wieś, to jeszcze czasem ujdzie, ale poboczne? Na wiosnę, w jesieni, lub po deszczu pieszo nie przejdziesz, wozem nie przejedziesz; ugrzęźnie wszystko w błocie. A dlaczego? Niema kto naprawić? We wsi nikt nie żyje? Bynajmniej! Ludu tam jak mrowia, ale każdy szczęśliw, że poza obręb swej chaty nie potrzebuje się wydalać; kurząc lulkę lub drzemiąc na przypiecku, oczekuje zawsze cudu — kiedy święci drogę naprawią. Skoro go jednak z domu konieczna wygoni potrzeba, brnie w błoto, wóz łamie, zwierzęta tłucze i męczy się pół dnia, zanim celu dobije. Każdy krzyczy, narzeka, przeklina drogę, ale o naprawieniu jej ani myśli! — Takie to rzeczy, niestety, dzieją się u nas na porządku dziennym. Czas, sprzęty, zboże, zaprzęg wolimy rok rocznie tracić, więzgnąć, wywracać wozy co chwila, a zapobiedz temu nie chcemy. Nie mówię nikt nie chce, bo są wyjątki.

A pastwiska nasze gminne, w jakim stanie znachodzą się obecnie? Zdaleka niby zielone, ale zbliska gołe, trawa ledwie z pod ziemi wystaje. Wyjdzie bydło na nie, to biega od końca do końca pełne zwodniczej nadziei, bo przecież im dalej, tem się ruń bardziej zieleni.. A jak ona się wdzięcznie odbija od kretowisk i niby szańców wojowniczej nierogacizny!

Na wiosnę zaś, gdy siwe wody zaleją pastwiska, co to za raj? A ileż na tych naszych pastwiskach dróg w przeróżnych kierunkach, ile dołów piasko- glino- wodo-dajnych? Biedne te pastwiska gminne.

Szczególnie cierpią mniejsze, oddzielne kawałki pastwisk, polami zewsząd otoczone. Z przykrością wielką musimy tu wypowiedzieć prawdę, że są jeszcze w niektórych gminach ludzie z uczciwości wyzuci, bez honoru chłopskiego, którzy dobro wspólne, jakiem jest przecie pastwisko, przyorują, przywłaszczają sobie. A przecież przyorywacze ci cieszą się niekiedy we wsi opinią niby najświatlejszych, najlepszych, najrozumniejszych, najbogatszych i t. d. Ha! jeżeli owi „najrozumniejsi i najbogatsi“ tak czynią, cóż się więc dziwić prostaczkom i tym maluczkim, którzy we własne nie obfitują. Nędzne to stosunki, podły to sposób rozszerzania swych posiadłości cudzą krzywdą i dla chłopów nie przystoi. Raz już powinno się kres temu położyć.

Bracia, do czynu się bierzmy, usuwajmy to, co złe, a zastępujmy je dobrem!

Nie mam tu na myśli wielkiej polityki, tę zostawmy na czas stosowny, a dzisiaj zajmijmy się polityką w gminie. Wszak mówią, że najpierw trzeba złe wykorzenić w zarodzie, w poszczególnych cząstkach; każdy też stara się naprzód usunąć to, co go najbliżej, najbardziej piecze. Jestże zaś bliższa nam kwestya nad gminną? — prócz osobistej niema. Prawda, że ważne to dla nas, co w kraju, w państwie działają, czyli z pożytkiem, czy ze szkodą nam, ale kiedy temu wszystkiemu zdołamy uczynić zadość? rozważcie! Jeżeli w gminie umiemy złe usunąć, byt polepszyć, gminę postawić na nogach (bo teraz gminy leżą przeważnie w nędzy) to i w kraju to potrafimy. Ale skoro my w wiosce, w małej wiosce, nic dobrego nie zdziałamy, nędzy nie usuniemy, bytu naszego nie polepszymy — cóż nam zabierać się do tego w kraju, w państwie; skoro zaś wójta dobrego sobie często nie umiemy, czy nie chcemy obrać, to cóż dopiero posła! A więc, by wielkiej polityce podołać, wpierw małą posiąść musimy, uważać zaś, że obowiązkiem naszym jest poznać prawa nietylko w gminie, lecz w kraju, w państwie i w społeczeństwie nam należne, bo te ludowi muszą być przyznane. Tylko nauki, tylko oświaty, pracy, rozsądku i życia trzeba solidarnego! Zgoda — to ogniwo, to nit, który nas złączy w potężny, niespożyty naród polski. Wiedzmy jednak, że gospodarka w gminie, to podstawa chłopskiej doli. *Jan Kaczak*

Wzorowa gmina.

Pragniemy się z Kochanymi Czytelnikami podzielić krótką wzmianką o wzorowej działalności gminy Wielowieś, zachęcając przy tem inne gminy, aby jej śladem poszły.

Po wprowadzeniu przed paru laty nowej Rady gminnej, założono w pomienionej gminie Spółkową Kasę oszczędności i pożyczek systemu Reiffeisena, gdzie każdy z członków może dostać na uczciwy cel tani kredyt, nie potrzebując się narażać na popadnięcie w sieci lichwiarskie.

Założono również i szkołę koszykarską, która już dziś słynie szeroko ze swych niemal artystycznych wyrobów; a chłopcy, którzy do tejże szkoły chodzą na naukę, pod kierownictwem p. Jana Kwaśniewskiego, już po paru miesiącach praktyki pobierają płacę, a na przyszłość zapewniają sobie bez żadnych ze strony rodziny wydatków ładny kawałek chleba.

Dalej zakupiła gmina od obszarru dworskiego w Koćmierzowie w drodze parcelacyi 12 mórg łąk, z których czynsz roczny przynosi gminie przeszło 100 koron czystego dochodu.

Wreszcie, gdy do niedawna publiczne drogi wśród wsi przedstawiały się po każdorazowych deszczach jak nieprzebyte bagniska, a tu i owdzie obok dróg nie wysychały przez cały rok błotniste kałuże, dziś na miejscu karkołomnych dróg ciągnie się bita szosa, a zamiast kałuż widnieją piękne planty, obsadzone drzewkami.

Nie będziemy się tu rozpisywali o wielu jeszcze innych rzeczach, jakoto o doprowadzeniu do wzorowego porządku budynku kancelaryi gminnej, o straży pożarnej i t. d. Nadmienimy tylko jeszcze, że około tego wszystkiego nie małe położyli zasługi wójt Walenty Niedziela, Władysław Ossowski, i Walery Wryk, którzy mając w tem niemałe trudności, nie zrazili się jednak, ale pchali uczciwe sprawy naprzód, aż dokazali swego.

Oby to wszystkie gminy miały więcej takich pracowników dla ogólnego dobra!

Zebranie Komitetu budowy pomnika Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu.

Dnia 27 sierpnia b. r. odbyło się zebranie pełnego Komitetu z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia; 2. Sprawozdanie kasowe; 3. Budowa pomnika; 4. Dalsza agitacya za składkami; 5. Miejsce na postawienie pomnika; 6. Wnioski.

1. Protokół przyjęto i uchwalono, aby Komitet ściślejszy odbywał posiedzenia raz w miesiąc.

2. Sprawdzono listy i stan kasy i polecono to ogłaszać, co już wpłynęło do kasy tak, aby ogólna suma ogłoszona równała się zawsze ogólnej sumie pieniędzy, które wpłynęły do kasy.

3. Uchwalono rozpocząć starania około budowy pomnika, aby na rok przyszły w jesieni pomnik był ukończony.

4. Uchwalono wnioski:

a) p. Wład. Ossowskiego, aby z każdej gminy pow. tarnobrzeskiego zaprosić jednego członka do Komitetu i w ten sposób Komitet dotychczasowy rozszerzyć.

b) p. J. Słomki młodszego, aby Komitet obszerniejszy na przyszły rok po ukończeniu pomnika przekształcił się na Komitet budowy domu ludowego w Tarnobrzegu.

5. Uchwalono zapytać się w gazetce, jakie są życzenia publiczności co do miejsca na pomnik.

Każdy więc może objawić swoje zdanie, które miejsce w rynku w Tarnobrzegu uważa za najlepsze, najodpowiedniejsze pod pomnik. Głosy te Szan. Publiczności będą umieszczane w naszem piśmie i Komitet weźmie je pod rozwagę.

6. Uchwalono wnieść prośbę do Zarządu miasta o darowanie miejsca pod pomnik.

7. Wybrano komisyę kontrolującą, złożoną z dwóch członków: pp. Michała Kubicę i Piotra Krasonia. Na tem zakończono posiedzenie.

Sprawy krajowe.

Sprawozdanie poselskie. W Złoczowie odbył się w sierpniu sejmik relacyjny, na którym poseł na sejm, Władysław Gniewosz, zdał sprawę ze swych czynności.

Mówił, że udział jego był skromny; przedłożył projekt ustawy lasowej, pracował w kilku komisyach; pilnował wszystkich posiedzeń. — Koło sejmowe radziło nad odpowiedzią na mowę malborską cesarza niemieckiego przez trzy dni; ale wynik tych obrad był mizerny; za wiele hałasuje się antysemityzmem; żąda poseł, żeby nasze duchowieństwo wzięło żywszy udział w pracy narodowej, patryotycznej i wyraził się życzliwie o pracy politycznej posła Stapińskiego; należy śmielej postępować i łączyć się z ludem, podzielić się z ludem i mieszczaństwem doświadczeniem; ten, co mandat poselski otrzyma, niech się łączy ze wszystkiemi warstwami polskiemi.

Poglądy te nie podobają się konserwatystom a mianowicie gazecie *Czas*, jak wiadomo, z natury obłudnej i oświacie i pracy ludu przeciwnej.

Procesy karne o strejki rolne na Rusi prowadzą się we Lwowie, a wkrótce rozpoczną się w innych sądach. Okazuje się z procesu, że Rusini przez swoją ciemnotę zostali obałamuceni przez nieznanych im ludzi. Skazano kilkunastu winnych na karę po jednym dniu, po 3 dni, po 8 dni aresztu za przekroczenie ustawy o zmowach; trzech po 14 dni; dwóch za zbrodnię gwałtu na 2 i 4 miesiące więzienia.

Doręczenia pism urzędowych. Jak już w swoim czasie wspominaliśmy, Wydział powiatowy tarnobrzeski wniósł do Sejmu na ostatniej sesyi petycyę o wezwanie rządu, żeby władze rządowe doręczały swoje pisma stronom albo przez pocztę, albo przez swoje organa ale nie przez zwierzchności gminne, które były tym ciężarem bardzo obarczone. Sejm do tej petycyi się przychylił i oto teraz namiestnik wydał już rozporządzenie, zgodne z petycyą Wydziału powiatowego, który w ten sposób przyczynił się do ulżenia gminom w całym kraju.

Z ziem polskich.

Z zaboru pruskiego.

Konferencya biskupów pruskich w Fuldzie oświadczyła się przeciw nauczaniu religii w języku ojczystym i postanowiła żądać od papieża encykliki w sprawie polskiej.

Cesarz niemiecki przyjmował niedawno odwiedziny cara rosyjskiego w Rewlu na morzu a króla włoskiego w Berlinie. Następnie udał się do Poznania, gdzie przemówił spokojniej niż w Malborgu; żądał, żeby wszyscy mieszkańcy w Prusiech byli dobrymi Prusakami; żeby wszyscy urzędnicy wykonywali zarządzenia cesarskie, bo je wydaje jako najzbawienniejsze dla wszystkich Prusaków; że mieszkańcy, którzy nie są Niemcami, nie potrzebują się obawiać prześladowania religijnego.

Porównajmy teraz tę mowę z gwałtami we Wrześni; z wyrokami sądowymi; z całemi rządami cesarza, a spostrzeżemy, że co innego mówił cesarz niemiecki publicznie, a inaczej postępuje w rządzeniu.

W przyjęciu cesarza Polacy nie brali udziału i usuwali się. W towarzystwie cesarza znajdował się jego szambelan Henryk Morawski, którego wyparł się jego stryj, na kilka tygodni przed śmiercią. Podła natura woli służalstwo, bo to zawsze lepszy interes niż patryotyzm.

Do Czertkowa, gubernatora warszawskiego, który przybył do Poznania na powitanie cesarza, powiedział cesarz, że Prusaków i Moskali łączy braterstwo broni od stu lat — to znaczy od rozbioru Polski — i życzyć należy, aby to braterstwo na zawsze pozostało.

Z zaboru rosyjskiego.

W Warszawie istniało pięć biur pomocy prawnej dla niezamożnych, pod nazwą: „Kancelaryi włościańskich“ lub „Biur pomocy prawnej“. Rząd rosyjski zamknął te biura, bo niechętnie widział, że dla włościan okazują życzliwość rodacy, a rząd chce okazać, że tylko on sam ludem się opiekuje.

ZE ŚWIATA.

W Zagrzebiu w Austryi wybuchły rozruchy. Kroaci rzucili się na handle serbskie i niszczyli je. Wystąpiło wojsko, gdy policya miejska nie mogła dać rady. Zaprowadzono stan oblężenia. Kilka dzienników, popierających rozruchy, zawieszono.

Wiedeń. Parlamentom: wiedeńskiemu i budapeszteńskiemu przedłożony zostanie zaraz po zebraniu się, jako pierwsze przedłożenie rządowe, projekt żądający zezwolenia, aby z rezerwy zapasowej *(Ersatz-Reserve)* utworzono nowe oddziały wojskowe i uzupełniono nią istniejące obecnie oddziały wojska. Pomnożenie to obecnych oddziałów spowodowane zostało głównie utworzeniem nowych 9 haubicowych bateryj dywizyjnych *(Haubitzen-Batterie-Divisionen)* i nową organizacyą artyleryi górskiej, co — jak wiadomo — uchwalonem zostało podczas tegorocznych delegacyj. Rewizya ustawy wojskowej *(Wehrgesetz)* ma nastąpić dopiero później. Następnie zażądają oba rządy pomnożenia kontyngentu rekrutów. Obecnie idzie około 40.000 rekrutów do Ersatz-rezerwy, podczas gdy około 103.000 ludzi odbywa trzyletnią służbę wojskową.

KRONIKA.

Zjazd młynarzy odbył się we Lwowie dnia 25 sierpnia w lokalu „Gwiazdy“, przy bardzo licznym udziale zawodowych młynarzy. Dawne stowarzyszenie pod nazwą „Koło mielników w Galicyi“, przywrócono do życia pod nazwą „Koło krajowych młynarzy“, które będzie wydawało czasopismo *Młynarz*, jako dodatek do *Dźwigni*.

Gimnazyum. Mimo otwarcia gimnazyum w Dębicy, gimnazya w Tarnowie i Rzeszowie są przepełnione; obecnie zgłosiło się w Tarnowie przeszło tysiąc uczniów; prawie tyle w Rzeszowie. Okazuje się z tego, że założenie gimnazyum w Dębicy nie wpłynęło na zmniejszenie liczby uczniów w gimnazyach: rzeszowskiem i tarnowskiem. Zmniejszenie to możnaby osiągnąć tylko przez założenie gimnazyum w Tarnobrzegu, na co miasto i powiat wysokie ofiary przyjmują. Jednak ułatwienie kształcenia się nie jest zgodne z polityką konserwatystów. Gimnazyum w Dębicy założono nie dlatego, żeby okolicznym powiatom ułatwić naukę, lecz dlatego, żeby od gimnazyów rzeszowskiego i tarnowskiego odciągnąć część uczniów i uniknąć w nich przepełnienia. Nie chciano zaś założyć gimnazyum w Tarnobrzegu dlatego, żeby nie ułatwić zwiększenia liczby uczniów, spodziewano się bowiem, że jeżeli w okolicy nad Wisłą powstanie nowe gimnazyum, to więcej uczniów przybyłoby, aniżeli w Dębicy.

Jednak powiat nie powinien sprawy zasypiać, lecz ponownie teraz o to się starać, i oprócz wnoszenia podań, winien wysyłać deputacye tak do Rady szkolnej krajowej, jak i do Ministerstwa oświaty i skarbu i do Koła polskiego, aby gimnazyum w Tarnobrzegu uzyskać.

„Gmina“ pismo dla władz samorządnych i tychże organów wychodzi obecnie, jako tygodnik w Stanisławowie. Wydziały powiatowe dąbrowski i stanisławowski zaprenumerowały je dla wszystkich gmin i obszarów dworskich w powiecie. Jako fachowy organ dla kilku tysięcy władz gminnych i obszarów dworskich, dla kilku tysięcy urzędników autonomicznych jest to bardzo potrzebne pismo. Także kilku wybitnych urzędników Wydziału krajowego zapewniło swe współpracownictwo, między tymi kierownik kursu dla pisarzy gminnych przy Wydziale krajowym p. Bronisław Schworm, który będzie w *Gminie* drukować wykłady dla pisarzy.

Uroczystość Grunwaldzka we wsi Grębów. W dniu 10 sierpnia 1902 odbyła się uroczystość obchodu bitwy pod Grunwaldem także i w Grębowie. Obchód rozpoczęło nabożeństwo solenne w miejscowym kościele, na którem Ksiądz J. Krzanowski, wikary miejscowy wygłosił podniosłe kazanie w duchu patryotycznym. Po południu po nieszporach zebrała się liczna rzesza włościan przed gmachem szkolnym i wysłuchała mowy przedwstępnej włościanina Tadeusza Dula z Grębowa, poczem nastąpił odczyt Dra Kuźniara. W przerwach odśpiewywała młodzież szkolna pod kierownictwem nauczyciela miejscowego p. Fiedki pieśni patryotyczne. Bardzo ładną i wrażenie wielkie na zgromadzonych czyniącą była deklamacya malutkiej 7-letniej córeczki miejscowego p. leśniczego Scherautza „Modlitwy polskiego dziewczęcia“.

Obchód urządzono umyślnie skromnie — aby wynik materyalny był jak największy — co się rzeczywiście udało. Godnem zaznaczenia jest i to, że nietylko inteligencya, ale i włościanie, a nawet i żydzi miejscowi zgodnie przyczynili się datkami swymi dobrowolnymi do pomnożenia funduszu przeznaczonego na rzecz Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Oto lista składek złożonych podczas uroczystości na rzecz tego Towarzystwa:

E. Scherautz 8 kor. 60 gr., M. Ferenczak 2 kor., M. Bochniewicz 1 kor., A. Drozd 20 gr., A. Rak 20 gr., Dr. Kuźniar 8 kor., End, Wang, Last i Laufer 4 kor., Last 1 kor., M. Birnhack 2 korony., Laufer 1 korony, W. Last 1 korony, Sch. Last 80 gr., Seibel 50 gr., Marder 1 kor., Nowotny 5 kor., G. Scherautz 5 kor., Ks. Krzanowski 3 kor., P. Klimecki 50 gr., P. Kochmański 1 kor., XX. 4 kor., Samuel K. 3 kor., W. Rak 2 kor., p. Komisarz 2 kor., p. Błaszczyk 1 kor., Machurkiewicz 40 gr., Z. Godlewski 2 kor., St. Godlewski 20 gr., P. Kanarek 1 kor., P. Kisielewski 6 kor., Z. D. 10 kor., N. Kleinblatt 1 kor., S. Weintraub 1 kor., Ks. Turkiewicz 5 kor., T. Dul 60 gr., J. Gostych 10 gr., M. Matyka 10 gr., W. Rębisz 10 gr., J. Rutyna 10 gr., T. Górz 20 gr., T. Kalist 10 gr., W. Dec 10 gr., A. Rak 20 gr., A. Drozd 20 hal., Fr. Saja 10 gr., Fr. Rutyna 10 gr., R. Zając 10 gr., M. Dul 10 gr., J. Rębisz 20 gr., żona J. Rębisza 20 gr., J. Dul 10 gr., J. Trościeński 10 gr,, M. Kopa 10 gr., T. Rędzia 10 gr., J. Ciba 10 gr., A. Sanecki 20 gr., J. Bąk 20 gr., E. Dul 20 gr., W. Rudolf z Jeziórka 20 gr., A. Florek 20 gr., A. Dec 20 gr., A. Matyka 10 gr., B. Sączawa 10 gr., J. Sączawa 10 gr., M. Ciba 20 gr., J. Wewerka 20 gr., K. Marszałowicz 10 gr., W. Szewc 10 gr., Fr. Blecharski 20 gr., J. Serafin 10 gr., A. Saja polowy 20 gr., Rązem 90 koron 20 gr.

Popularna Historya Polski ozdobiona 82 ilustracyami, napisał Józef Bałaban, ilustrował Leonard Winterowski. Stron 164. Cena w oprawie kartonowej 80 halerzy, z przesyłką pocztową rekomendowaną 1 Kor. 15 hal. Adresować należy: Krajowe Towarzystwo zaliczkowe nauczycielskie. Lwów, ul. Lelewela 16, II. piętro.

Macierz Polska. Dwudziestą piątą rocznicę pracy Konopnickiej, jako poetki i obywatelki, obchodzić będzie całe społeczeństwo, a i lud polski weźmie udział w tych uroczystościach. Dla ludu też właśnie wydała Macierz Polska małą książeczkę p. t. *Pieśniarka ludu polskiego Marya Konopnicka.* Autor jej Dr. K. Falkiewicz przedstawił działalność poetki, wybrał umiejętnie te jej utwory, które najsilniej przemówić mogą do duszy naszego wieśniaka, obszerniejsze zaś wyjątki podał z arcydzieła poetki: „Pan Balcer w Ameryce“, spajając urywki własnemi uwagami w jednolitą całość. Książeczkę zdobią 2 ryciny — obie przedstawiające jubilatkę.

Nowa książeczka wyszła nakładem Towarzystwa Kółek rolniczych, jako tomik 14 wydawnictwa Towarzystwa, mianowicie: „Niewyzyskane ulgi podatkowe dla domów włościańskich“, stron 22, cena 10 halerzy.

Nabywać można w księgarniach oraz w Zarządzie głównym Towarzystwa we Lwowie, ul. Kopernika l. 19.

EDYKT LICYTACYJNY.

Dnia 30 września 1902 r., o godzinie 9-ej rano odbędzie się licytacya 1/4 części realności lwh. 711 gm. Stale, a to na żądanie Mendla Grossa z Tarnobrzega.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 110 K. 46 h., a cena wywołania wynosi 73 K. 64 h.

Warunki licytacyjne, protokół oszacowania i inne dokumenta do licytacyi się odnoszące, można przejrzeć w godzinach urzędowych w tutejszym sądzie, biuro Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy Oddz. IV.
Tarnobrzeg, dnia 12 sierpnia 1902 r..

EDYKT LICYTACYJNY.

Dnia 8-go października 1902 r., o godzinie 9-tej przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4, odbędzie się licytacya 1/4 części realności lwh. 361 gm. Tarnobrzeg, a to na żądanie kupieckiego Towarzystwa eskontowego w Tarnobrzegu.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 642 K. 25 h., zaś cena wywołania wynosi 321 K. 13 h.

Warunki licytacyjne, protokół oszacowania i inne dokumenta można przejrzeć w tutejszym sądzie, biuro Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.
Tarnobrzeg, dnia 4 sierpnia 1902 r.

Składki na pomnik Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu.

P. Helena K. z Królestwa Polskiego 1 K. 26 gr.

Na listę l. 302 p. Apolonii Kozłowskiej z Tarnobrzega złożyli: Antonina Gągolówna 50 gr., Stanisław Sarnek 20 gr., Marya i Roman Sarnek 20 gr., A. K. 1 kor., J. R. z Krakowa 1 kor., Michał Pręga 20 gr., Regina Scytyńska 1 kor., Marya Hudzik 30 gr., Wanda Podgórska 20 gr., Marya Piątek 40 gr., Jan Kwaśniewski 20 gr., Aleksandra Uzarewska 20 gr., Janek Uzarowski 20 gr., Henryk Sabat 40 gr., Wojciech Buczek 10 gr., A. Piątkowska 50 gr., Marya Piątkowska 10 gr., Jadzia Piątkowska 10 gr., Wiktorya Puc 60 gr., N. N. 90 gr., Bronisława Świerszcz 60 gr., Karolina Zwiecka 20 gr., Karolina Pecka 30 gr, Antonina Rogulska 20 gr., Marya Głogowska 10 gr.. Magdalena Zbyradowska 20 gr., Rozalia Grazda 20 gr, Józef Mikiciński 10 gr. Razem 10 kor. 20 gr.

Na listę l. 335, p. Pawła Grzywacza z Gorzyc, złożyli: Michał Krzyżek 1 kor., Adam Grzywacz 1 kor., Adam Drzymała 30 gr., Piotr Kozieł 40 gr., Józef Wiewiórka 80 gr., Ozyasz Hauser 1 kor., Karolina Fiedko 4 gr., Ks. Michał Dukiet 1 kor., Stefan Grzywacz 80 gr., Maryanna Drzymała 12 gr., Marya Komada 20 gr., Marya Lis 20 gr. Razem 6 kor. 86 gr.

Na ręce p. Karola Sabata, naczelnika gminy z Wrzaw, złożyli: Wincenty Siemek 1 kor., Jan Fiedko 1 kor., Karol Sabat 40 gr., Karol Bartoszek 40 gr., Antoni Siemek 40 gr., Józef Kiełbasa 20 gr., Józef Jazownik 60 gr., Kółko Rolnicze 5 kor., Mechlowicz 1 kor., Tadeusz Cąpała 20 gr., Kazimierz Chwaliński 20 gr., Andrzej Wiciński 20 gr., Andrzej Łabuda 20 gr, Karol Oczak 20 gr., Karol Sabat 20 gr., Stanisław Środa 20 gr., Andrzej Broda 16 gr., Józef Wydra 40 gr., Wawrzyniec Fiedko 20 gr., Kazimierz Wydra 20 gr., Wojciech Bednarowski 20 gr., Jakób Środa 20 gr., Kiełbasa Józef 20 gr., Wincenty Siemek 60 gr. Razem 13 kor. 56 hal.

Na ręce p. Stanisława Matuszaka z Trześnia, złożyli: Franciszek Biernat 10 gr., Franciszek Pyłka 10 gr., Ignaey Bożek 10 gr., Leon Łętowski 10 gr., Feliks Walczyna 10 gr., Walery Łętowski 20 gr., Feliks Łętowski 10 gr., Henryk Łętowski 10 gr., Józef Łętowski 10 gr., Józef Głowiński 20 gr., Gertruda Chruściel 10 gr. Razem 1 kor. 30 gr.

Na listę l. 47, p. A. Winiarskiego, akademika z Krakowa, złożono ogółem 4 kor. 20 gr.

P. Antoni Dobrowolski z wyroku sądu polubownego 2 kor.

Suma poprzednich składek 1651 kor. 58 gr.
„ ostatnich „ 39 „ 41 „
Razem . . . 1690 kor. 99 gr.

Czas odjazdu pociągów ze stacyi Tarnobrzeg.

W kierunku do

Dębicy:	**Rozwadowa:**	**Nadbrzezia:**
Rano . . 7·40 godz.	Rano . . . 7·11 godz	Rano . . . 7 44 godz.
Po południu 4 50 „	Po połud. 1·40 „	Po połud. 1 50 „
		Po połud. 5 „

BILANS

Spółkowej Kasy oszczędności i pożyczek w Tarnobrzegu

Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną poręką

za 8 rok istnienia t. j. za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1901 r.

AKTYWA	Kor.	gr.	PASSYWA	Kor.	gr.
1. Gotówka w kasie . . .	95	87	1. Wkładki	148.638	30
2. Pożyczki u członków . .	141.232	—	2. Udziały	2.464	—
3. Procenta zaległe i przen.	6.329	86	3. Dług u członków zaciągn.	7.970	—
4. Wartość domu	18.000	—	4. Dług bankowy na hipot.	5.503	26
5. Wartość ruchomości . .	354	96	5. Zysk czysty za rok 1901	3.259	05
6. Zapas druków	86	—			
7. Fundusz rezerwowy . .	310	07			
8. Udział w Tow. handl. przem.	1.075	85			
9. Zaległość czynszowa . .	350	—			
Razem	167.834	61	Razem	167.834	61

Tarnobrzeg, 15 czerwca 1902.

ZARZĄD:

Kasyer: *St. Stala.*

Prezes: *Dr. Surowiecki.*

Odpowiedz. redaktor i wydawca **Wojciech Wiącek** w Tarnobrzegu. — W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarz. A. Szjyewskiego.